

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Król Karol II w Krakowie

Złoży hołd na grobie Marszałka Piłsudskiego



Moment wręczenia Królowi Karolowi przez Prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego, adresu hołdowniczego, po przyjeździe J. K. Mości do ratusza stołecznego na śniadanie, wydane przez miasto.



Zdjęcie przedstawia moment, w którym Król Karol z zainteresowaniem ogląda przedstawione przez min. Becka tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo J. K. Mości z dawnymi polskimi rodami królewskimi.

W dalszym ciągu swego pobytu w Warszawie J. K. M. Król Karol II, odwiedził C.I.W.F., po czym, o godz. 15.50 wziął udział w śniadaniu na Zamku, które odbyło się w b. ścisłym gronie. O tej samej godzinie swita królewska podejmowana była śniadaniem przez wiceministra spraw zagranicznych hr. Szembeka.

Wieczorem odbył się galowy obiad w poselstwie rumuńskim, po obiedzie zaś rauf w Łazienkach, wydany przez J. K. M. Króla Karola II.

W związku z oczekiwanym przybyciem do Krakowa najdostojniejszych gości na murach miasta ukazały się artystyczne plakaty z odezwą pre-

zydenta m. Krakowa, skierowaną do mieszkańców miasta. Treść plakatu brzmi, jak następuje:

Obywatele!
W dniu 30 czerwca i 1 lipca r. b. miasto nasze przeżyje chwile niezwykle podniosłe i radosne. W dniach tych zawiatają do starożytnych królewskich murów Krakowa najdostojniejsi goście: Jego Królewska Mość król Rumunii Karol 2 i Jego Królewska Wysokość wielki wojewoda Alby Julii Michał, a w podróży tej towarzyszyć im będą najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, oraz wielu najwyższych dostojników

państwowych Rumunii i Polski. Przybędą tu, aby u trumny wskrzesiciela Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod patronatem nieśmiertelnego ducha Jego nadać niezniszczalną moc więzom przyjaźni, sojuszu i kulturalnej współpracy dla dobra pokoju i pomysłnego rozkwitu obu narodów.

Stając przeto w obliczu tych dziejowych momentów winni mieszkańcy m. Krakowa, znani ze swego wysokiego obywatelskiego wyrobienia, obudzić w sobie pełną świadomość znaczenia historycznych stosunków wiążących Polskę i Rumunię w ciągu długich wieków. Z nakazów historii winni ponadto wysnuć przeświadczenia o konieczności utrwalenia tych stosunków przyjaznego współżycia obu naszych państw na dalekich szlakach przyszłości.

Niewątpliwie uczuciom tym godny i należyty wyraz dadzą obywatele Krakowa w nadchodzących uroczystych dniach. Niechaj gościnie najdostojniejszych włodarzy państwa sojuszniczego towarzyszą najbardziej serdeczne i radosne manifestacje przyjaznych uczuć, jakie żywi Polska dla wielkiego narodu rumuńskiego. Niechaj wyrazem tych uczuć stanie się najokazalsze przybranie wszystkich domów na obszarze miasta flagami i chorągwiami o barwach Rumunii, Polski i Krakowa. Niechaj zwłaszcza domy śródmieścia przystroją się chorągwiami, draperiami, dywanami, zielenią i kwieciami. Niechaj stokrotnym echem

odbiją się o starożytne mury Krakowa te okrzyki serdeczne:

Niech żyje Jego Królewska Mość król Karol II-gi.

Niech żyje Jego Królewska Wysokość wielki wojewoda Alby Julii Michał.

Niech żyje wielki naród rumuński.

W związku z przyjazdem J. K. M. Króla Karola i Pana Prezydenta R. P. wraz z towarzyszącymi im osobami do Krakowa, czynione są również przygotowania, poza Krakowem na drogę na Sowińiec, gdzie cały kopiec, jak i jego otoczenie ujmowane są w piękne dekoracje.

Sprawczyni zamachu na ministra badana przez psychiatrów

PARYŻ. Psychiatrzy wypowiedzieli się co do stanu odpowiedzialności za swoje czyny p. Magdy de Fontanges, która — jak wiadomo — przed kilku miesiącami dokonała na Gare du Nord zamachu na ministra de Chambrun, ówczesnego ambasadora Francji w Rzymie.

Zdania lekarzy co do poczucia odpowiedzialności p. de Fontanges są podzielone — niektórzy uważają ją za całkowicie normalną, inni uważają, że można się obawiać z jej strony niepozytalnych wybryków i że wobec tego internowanie pod sądnej jest rzeczą wskazaną.

Reka wroga w papierze pakowym

MOSKWA. — „Izwestia” uskarżają się, że w Batajsku na Ukrainie sklepy spożywcze zawierają produkty w portrety „wzgardzonego wroga ludu” i w wydawnictwa z artykułami „Agenta Gestapo Trockiego”.

Poza tym inna kontrrewolucyjna literatura, dawno wycofana z obiegu, używana jest jako papier do zawijania. Organ oficjalny widzi w tym nie zwykły brak papieru do zawijania, lecz rękę wroga i domaga się skrupulatnego śledztwa.

Z hiszpańskiego frontu walki

WALENCJA. — Ministerstwo obrony potwierdza, iż rankiem 26 b. m. na wysokości Pointe Irach na północy od Aliena transportowiec hiszpański „Cabopalos” został storpedowany przez nieznaną łódź podwodną.

Ministerstwo donosi w komunikacie, że samoloty, które dokonywały lotu wywiadowczego wieczoraj zauważyły w południowej części śródziemnomorskich wybrzeży hiszpańskich dywizjon, złożony z

5-ciu okrętów wojennych niemieckich.

PARYŻ. Havas donosi z Walencji, że o godz. 2.45 okręt powstańczy przypuszczalnie krawoznik „Canarias”, dal około 15 strzałów, ostrzeliwując port Sagunt, położony w odległości 25 klm na północ od Walencji.

Jak się wydaje, ostrzeliwana nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały ogniem, zaś okręt odpłynął w kierunku wysp Balearskich.

Min. Bonnet przybył do Paryża

PARYŻ. Wczoraj o godz. 11.59 przybył do Paryża minister finansów Bonnet, powitany na stacji przez podsekretarza stanu William Bertrand i Maxa Hymans oraz dyrektora generalnego obrotu pieniężnego i gubernatora Banku Francji.

Min. Bonnet powstrzymał się od jakichkolwiek oświadczeń i udał się bezpośrednio z dworca do siedziby premiera Chautemps w hotelu Matignon, dokąd w 10 min. później przybyli: gubernator Banku Francji Labeyrie, dyrektor

obrotu pieniężnego Rueff, i podsekretarz stanu Brunet.

Natychmiast rozpoczęła się narada premiera Chautemps z min. Bonnet'em oraz z wspomnianymi rzeczoznawcami finansowymi.

Zatopienie 20 miast wskutek powodzi

SZANGHAJ. W prowincji Cze-Kiang gwałtowne deszcze spowodowały powódź, która zatopiła około 20 miast.

Chcemy silnej floty Wojennej i Kolonii

Król w mundurze polskiego pułkownika

Żywiolowe manifestacje ku czci Dostojnych Gości



Moment wręczenia przez Króla Karola Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi odznak orderu „Krzyża Zasługi” I-iej klasy, jednego z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

Po zakończeniu ćwiczeń wojennych na poligonie w Biedrusku, Król Karol wyraził życzenie udania się na teren bombardowany przez samoloty i ostrzeliwany przez artylerię.

J. K. M. przedstawiono, że wspomniany teren położony jest w odległości 8 km. od miejsca, z którego Król obserwował ćwiczenia i że droga jest bardzo zła, J. K. M. pomyślał, że postanowił osobiście obejrzeć skutki ognia.

Na miejscu okazało się, że wyniki bombardowania były bardzo skuteczne. Na 36 bomb zrzuconych przez samoloty, 32 trafiły do celu, niszcząc 5 dział spośród znajdujących się na tym odcinku ośmiu.

Po obejrzeniu miejsca bombardowania Król udał się do

Groźny wybuch dynamitu

6 domów zostało zburzonych

BUENOS AIRES. Donoszą z Rio de Janeiro, że w Petropolis nastąpił groźny wybuch dynamitu, wskutek którego 6 domów zostało zburzonych, zaś 6 osób odniosło rany.

Wybuch nastąpił w niezamieszkałym domu, będącym własnością niejakiego Macha do Fagundes, którego aresztowano, ponieważ, jak wykazały przeprowadzone dochodzenia otrzymał on niedawno po

Siostrzeniec Trockiego uwięziony

LONDYN. Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronseina.

Zarzucając mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronseina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

Wybuch prochu

LONDYN. W pobliżu granicy afgańskiej wybuch prochu artyleryjskiego na stacji Taxila poczynił poważne spustoszenia. 13 robotników hinduskich odniosło rany. Dochodzenie w toku.

którą prowadzi gen. Knoll - Kownacki.

Jako pierwszy maszeruje 57 p. p. im. Króla Karola II. Prowadzi go dowódca pułku płk. dypl. Grodzki. Pułk maszeruje w szyku rozwiniętym kompaniami. Oficerowie i strzelcy mają na naramiennikach cyfrę królewską. Cyfry te widoczne są również na czapkach. Imponująca postawa 57 p. p. wywołuje niezwykle entuzjizm na trybunach.

Po 57 p. p. maszerują dalej pułki piechoty, które brały udział w ćwiczeniach na poligonie. Wszyscy są w mundurach polowych i hełmach. Na sztytach widnieją odznaki „Virtuti Militari”.

Po chwili odzywają się dźwięki krakowiaka. Ukazują się sylwetki koni. To defiluje klusem artyleria lekka i ciężka. Po chwili defiluje broń pancerna: na początku małe czołgi, dalej ciężkie. Z kolei ukazują się na widnokręgu sylwetki białych koni — to galopem zajeżdża przed trybunę w zwartym szyku kilka orkiestr na białych koniach.

Po chwili zajeżdżają galopem prowadzone przez płk. Abrahama oddziały kawalerii.

Jako ostatnia defiluje cwałem artyleria konna. Dudni ziemia, dział nie widać, tylko tumany kurzu. Oklaski zrywają się ponownie.

Przed trybunę królewską zajeżdża gen. Knoll - Kownacki i melduje o zakończeniu defilady. Król wsiada do samochodu w towarzystwie Marszałka Śmigłego - Rydza i odjeżdża do kasyna oficerskiego.

Przed śniadaniem w kasynie następuje przedstawienie Królowi oficerów pułku. Dowódca płk. Grodzki melduje: „Wasza Królewska Mość, przedstawiam posłusznie korpus oficerski pułku Waszej Królewskiej Mości”.

Po przedstawieniu oficerów gen. Knoll - Kownacki przedstawia J. K. M. obecnych do wódców większych jednostek, po czym w towarzystwie dowódcy pułku 57 p. p. zaprasza Króla na śniadanie, wydane przez korpus oficerski pułku.

Po śniadaniu i krótkim wyprzedzeniu w zameczku Król oraz towarzyszące mu osoby udali się samochodem do Bolechowa, skąd nastąpił odjazd



Fragment z uroczystości złożenia przez Króla Karola II-go wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Reprodukujemy moment oddawania przez Króla Karola żołnierskiej czci polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi. Obok J. K. Mości stoi Ks. Michał.

pociągiem królewskim do Warszawy.

Na dworcu warszawskim zgromadzili się na przybycie J. K. Mości minister Ulrych, minister Antonescu, gen. Trojanowski, wojewoda Jaroszewicz i inni.

O godz. 21.52 zjechał na peron pociąg królewski. Król ubrany w mundur pułkownika Wojsk Polskich, przywitał się z oczekującymi na osobami po czym odjechał do Łazienek, dokąd udał się również Ks. Michał.

Polonia amerykańska protestuje

przeciw samowolnemu postępkowi ks. metr. Sapiehy

Na ręce gen. Wieniawy-Długoszowskiego przewodniczącego Wydz. Wyk. Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, napływa ją telegramy protestacyjne z kraju, piętnujące w ostrych słowach samowolę metropolity krakowskiego i solidaryzujące się całkowicie z akcją podjętą przez Rząd.

Również ośrodki polskie zagranicą boleśnie odczuły zniewagę wyrządzoną pamięci Marszałka Piłsudskiego przez arcybiskupa Sapiehę, czego wyrazem jest następujący telegram Polaków amerykańskich, wysłany z Chicago:

„Niżej podpisane organiza-

cje polsko - amerykańskie składające się z obywateli polskich i Amerykanów polskiego pochodzenia niniejszym zgłaszają najostrzejszy protest przeciwko karygodnemu samowolnemu usunięciu przez arcybiskupa Sapiehę drogich zwłok Wielkiego Marszałka i Wodza Narodu z grobów królewskich.

Oburzający ten wybrzyk piętnujemy jako karalną obrazę Majestatu Rzeczypospolitej, obrazę najświętszych zaszczytów uczuć i całej ludzkości. Wara komukolwiek bądź lekceważyć świętość narodową, wara niegodnym ręką od trumny Ojca Narodu! Ci z nas, którzy sa obywatelami polskimi, domagają się stanowczo, aby Sejm i Rząd uwolnili Wawel i groby królów i wodzów Narodu spod zakrytych kurateli, by nie podlegały nadal niepożytecznym zachciankom przygodnych biskupów.

(—) (—) Związek Narodowy Polski — Jan Romaszkiwicz, prezes.
Związek Kół Małopolskich — Stanisław Piotrowicz, prezes,
Związek Śpiewaków Polskich — Władysław Panka,
Okręg Weteranów Armii Polskiej — Adam Trygar, komend.,
Liga Polskich Kobiet — Eleonora Paradzińska, prezes,
Koło Odczytowe im. Piłsudskiego,
Związek Obrony Narodowej,
Komitet Obrony Narodowej — prof. dr. K. A. Zurawski, prezes.

Minister Blomberg w Budapeszcie

Wczoraj o godz. 11.30 przybył do Budapesztu samolotem z Berlina minister wojny Rzeszy marszałek von Blomberg, witany na lotnisku przez węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Roedera, oraz posłów włoskiego i niemieckiego w Budapeszcie.



Fragment z obiadu wydanego na cześć Króla Karola i Ks. Michała przez ministra Spraw Zagranicznych Becka w salonach pięknie i artystycznie odrestaurowanego pałacu Brühlowskiego. Widzimy Króla Karola w rozmowie z p. Jadwigą Beckową. Na prawo od J. K. Mości siedzi Małżonka Pana Prezydenta p. Maria Mościcka w rozmowie z Wielkim Wojewodą Michałem. Obok p. J. Beckowej zasiadł p. minister Antonescu.

Zywe trupy i szaleńcy w kajdanach

Straszliwe sceny w francuskiej kolonii karnej

Znakomity francuski reporter Henri Danjou przebywał w ciągu kilku tygodni w francuskiej kolonii karnej w Kajennie i obecnie na łamach „Paris Soir” opisuje swe wrażenia.

W jednym z ostatnich reportaży Danjou opisuje więzienie w Kajennie, przeznaczone dla tych, którzy próbowali uciec z Kajenny albo dla „niepożądanego” elementu przestępczego. Pobyt w więzieniu jest niezwykle sakostrzony, traktuje się tu skazańców gorzej niż zwierzęta.

Na wierzchołku wygasłego

Kalendarz dnia

30
CZERWIEC

ŚRODA

Wspomnienie św. Pawła, Sacynty i Emilli.
Słowiański: Cicho sława (wy).
Słońca wsch. 3.18, zach. 20.1.
Księżyc wsch. — 22.21, zach. 10.44.

HISTORIA PODAJE:

- 1655 Wojska szwedzkie zajmują Polskę.
1651 Jan Kazimierz zwycięża Kozaków i Tatarów pod Beresteczkiem.
1656 Odebranie Szwedom m. Warszawy.
1657 Szwedzi ustępują z Krakowa.

PRZYSŁOWIA:

„Nie ciesz się chłopie,
Gdy masz siano w kopie.
Kiedy je masz w stogu,
Powiedz: „Chwała Bogu”.

KTO NIE WIE, ŻE:

- Księżyc oddalony jest od ziemi o średniej odległości o 384.892 km.
WESOŁE DROBIAZGI:
Pali się dom.
— Popatrz, jak płomień oblizują ten dom.
— To nie dziwne — odpowiadała zagadnięty — przecież to jest fabryka czekolady.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH
PROSZEK PRZY POCENIU NÓG **OD POTU**

Na malej wokandzie...

Wejście bezpłatne

(A. E.) Na jednym z przedmieść warszawskich zatrzymała się buda cyrkowa.

Nad drzwiami zawieszono napis: „Wejście bezpłatne”, więc ludziska tłoczyli się do środka jeden za drugim, jak śledzie.

Wewnątrz jakiś jegomość grał na harmonii ani źle, ani dobrze, ale wszyscy bili brawo, jak najęci, bo przecież nic nie kosztowało.

Później jakaś baba fikala kozły. Nic w tym nadzwyczajnego nie było, ale, jak nie kosztuje, to i to dobre.

Kiedy baba skończyła swój numer, pojawił się facet w cy lindrze i porządka:

— Przyjeżdżam do Warszawy z dalekiej krainy, gdzie rodziałem następującą historię:

Umiał tam bogaty grzesznik.

Wyprawiono mu piękny po grzeb, grób na cmentarzu pierwsza klasa, orkiestra z przodu, orkiestra z tyłu, kwiaty, wieńce...

Ludzi na cmentarzu pełno; patrzą i rozdychają, że takie mu draniowi to i po śmierci dobrze.

Kładą trupa do grobu i woja braćcie sobie, że ziemia wy rzuca go na wierzch. Nie chce przyjąć łobuza.

Kodzina zmarłego, rada nie rada, ułożyła wielki stos drze-

krateru wyspy Świętego Józefa wznoszą się trzy budynki, które z daleka wyglądają jak koszary wojskowe. Na tablicy umieszczonej nad wejściem widnieje napis: „Więzienie”. Jest to menażeria Kajenny, w której zamiast dzikich zwierząt przebywają ludzie.

Klatki bez sufitu

„Wstępuję do pierwszego budynku — pisze Danjou. — Po stromych schodach prowadzą mnie na górę. Nagle ujrzałem 50 cel-klatek, które nie miały sufitów, i szeroki korytarz z desek biegnący na wysokości 6 metrów nad celami.

W każdym budynku jest urządzony wielki cementowy okop, podzielony na 50 klatek. A nad okopem biegnie chodnik z desek, dzięki czemu strażnicy w każdej chwili mogą widzieć co robią ludzie w tych norach.

Jest szósta godzina z rana. Tropikalne słońce praży nie miłosiernie. Ale tu w tych norach ludzkich panują prawie że zupełne ciemności. We wszystkich zakratowanych celach przyce są umieszczone prawie że pod sufitem. Więzień, który jest skazany na przebywanie w podziemnych celach, tak zwanym karcerze, nie powinien w ciągu całego dnia położyć się.

Ponieważ więźniowie z rozpaczy i wielkiego zmęczenia wyciągali się na betonowej podłodze i nabawiali się wskutek tego skorbutu, dyrekcja więzienia poleciła umieścić w celach kamienne ławki. Ale również i te ławki są pokryte warstwą cementu i skorbut

w dalszym ciągu sieje spustoszenie wśród więźniów.

Więźniom nie wolno rozmawiać, ani palić. Nie daje im się nawet siatek przeciw moskitom, co mogłoby ich ochronić przed febrą. Kubel z nieczystościami mimo wielkiego gorąca, panującego tutaj, stoi w celach dniami i nocą. Więźniowie nie mają do swego rozporządzenia: wody, mydła, ani ręczników. Nie mają nawet prawa nosić koszul.

Przestępstwo większości więźniów polega na tym, że uciekli z kolonii karnej i zostali

powtórnie ujęci. Za to przestępstwo zostają skazani od pół roku do 10 lat „więzienia”.

„Pożywienie” dzienne składa się z dwóch talerzy zupy, której nie można wziąć do ust.

Podziemne karcery

Zwiedziłem również podziemne karcery. Panują w nich egipskie ciemności i tylko przez dwucentymetrową szparę między drzwiami a podłogą wpada do celi promień

Milionowe zarobki radiowych aktorów

„Radioci” uwielbiają swych niewidzialnych ulubieńców

Z urzędowych danych statystycznych, opublikowanych ostatnio przez rząd Stanów Zjednoczonych wynika, że w Ameryce 24,5 miliona rodzin posiada głośnik. Jeśli się przyjąć, że każda rodzina składa się co najmniej z 4 osób, wówczas dojdzie się do olbrzymiej ilości rodzin słuchaczy, wynoszącej 98 milionów osób na 130 milionów mieszkańców.

Podczas, gdy w Ameryce popularność gwiazd filmowych maleje z dnia na dzień, aktorzy radiowi zyskują coraz większą sławę. Gwiazdy radiowe już obecnie otrzymują tak wysokie gage, o których nigdy nie śniło się filmowcom z Hollywood. Towarzystwa radiowe walczą wprost o nich i aby ich zatrzymać, podpisują z nimi kontrakty na bardzo długi okres czasu. Jack Benny jeden z najbardziej ulubionych obecnie amerykańskich aktorów radiowych, zawarł na przykład umowę na trzy lata i otrzymuje rocznie milion dolarów.

Sławy amerykańskiego radia rodzą się w ciągu nocy. W ten sposób wybił się na przykład popularny obecnie Bob Burns. Burns cieszy się opinią najbardziej wszechstronnego muzykanta świata. Nie ma bowiem instrumentu, na którym by nie umiał grać. Mimo to w ciągu wielu lat wiodło mu się bardzo marnie i musiał się włóczyć po kraju, jako zwykły włóczęga. Pewnego dnia w jego rękach znalazła się zwykła rura blaszana. Zadmuchał w nią i wydobyl ton muzyczny. Wówczas zrodziła

mu się w umyśle myśl, że można połączyć kilka takich rur blaszanych i otrzymać nowy instrument muzyczny. Burns wprowadził w życie ten plan, stworzył instrument zwany „bacooca” i dzięki niemu zdobył nie tylko sławę i miliony.

Philips Lord stał się znów sławny dzięki zdolności, tak plastycznego przedstawiania napaści gangsterów i ich ścigania przez policję, że radiosłuchacze mieli wrażenie, że widzą to wszystko na ekranie.

Amos Hendy natomiast przeczcił się na świergot ptaków i pianie koguta. Jest on podobno niezwykle w naśladowaniu głosów ptaków. Od czasu gdy pracuje dla radia nowojorskiego, mieszkańcy tego wielomilionowego miasta przyzwyczaili się do złudzenia, że codziennie budzi ich praw-

świetlny i nieco świeżego powietrza.

Aby korzystać z tej nikłej ilości tropikalnego powietrza, więzień musi wyciągnąć się w ciemnicy na brzuchu.

Przeszedłem do innego budynku. Jest to zakład dla umysłowo chorych. Tu dostają się więźniowie, którzy dostali obłędu w więzieniu. Ale w zakładzie dla obłąkanych wszystkie miejsca są zawsze zajęte. Można się tu dostać tylko wówczas, gdy całkowicie i nieuleczalnie postradało się zmysły.

Rekordy starszeństwa

W londyńskim City istnieją dwa przedsiębiorstwa handlowe, które się szczyją tym, że każde z nich istnieje po 250 lat. Nie są one jednak najstarszymi przedsiębiorstwami świata. Najstarszy europejski dom handlowy nie znajduje się w Anglii, a w Szwecji. Stara Kopperbergs Bergslags Aktienbolag w Kopenhadze, może się szczycić 700 letnią przeszłością. Jest to jedyne przedsiębiorstwo na świecie, które może się wykazać dokumentami, pochodzącymi z 13 stulecia.

Poszczególne domy bankowe w Chinach i Indiach istnieją może jeszcze dłużej, ale za-

dne z nich nie może tego dowiedzieć na podstawie dokumentów, jak może to uczynić przedsiębiorstwo szwedzkie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzina Sen w Bengalu od 11 stulecia gra doniosłą rolę w handlu na Dalekim Wschodzie i że dotychczas wystarczy, żeby jakiś Sen zwrócił się do kogoś o pożyczkę i przyrzeknie, że tego i tego dnia zwróci pieniądze, a otrzyma największą nawet sumę bez wystawienia jakiegokolwiek zobowiązania.

Najstarsze dzienniki europejskie są niemowlętami w porównaniu z gazetą „Tsching-Pao”, która po raz pierwszy ukazała się w roku 912 w Pekinie i od 1025 lat służy wiernie swoim czytelnikom informacjami. Aby wykazać, jak ludzie piszący dla „Tsching-Pao” potrafili bronić swej duchowej niezależności, pewnego dnia dziennik ogłosił listę 800 współpracowników gazety, którzy w ciągu wieku zostali skazani na śmierć tylko dlatego, że nie chcieli ulec woli poszczególnych władców.

SŁABY W GEOGRAFII

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki.

— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.

— Ach tak? Nic dziwnego. Zawsze był bardzo słaby w geografii.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Aby uzyskać bezpłatną poradę, należy przesłać w liście pytania, imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, pseudonim, oraz kupon.

Smutna Jazda. — Uroliła Pani sobie, że człowiek, z którym Pani żyje, nie kocha Pani. Widzę, że jest on szczerze oddany. Oziębłość jego wynika z tego, że ma rozmaite troski, z którymi nie chce podzielić się z Panią, by jej zaoszczędzić smartwień.

Nadzimisza. — Jest Pani osobą bardzo nerwową i przeczułoną. Wszędzie widzi Pani wrógów. To Pani wina. Pani nieufność w stosunku do otoczenia wywołuje taki nastrój. Musi Pani zmienić mieszkanie i otoczenie. Przyjmij jakąkolwiek pracę, mimo iż nie musi Pani pracować. Stworzyć sobie cel, pracować nad sobą, a życie nabierze uroku. Przyczyną niedyspozycji Pani nie jest choroba płucna, tylko nerwy. Celownik, a którym Pa-

ni pisze nie myśli o Pani. Musi Pani o nim zapomnieć. Pozna Pani w październiku człowieka, który pokocha Panią głęboką miłością. Zażoście ognisko domowe.

Nieszczęśliwa Żula. — Choroba umysłowa męża jest nieuleczalna z tym musi się Pani pogodzić. Dzieci będą zdrowe. Wyczuwam, że w między czasie otrzymała już Pani pracę. Opanować roztrągnięcie, by móc utrzymać się na posadzie. Pani jest teraz przede wszystkim matką, która musi wyżywić swoje dzieci. Mężowi i tak Pani nie pomoże, z zakładu więcej nie powróci.

KUPON
bezpłatnej porady
życiowej
ROLFA NELSONA

Haniebny kazirodca z Zacisza Zniewalał 11-letnią córeczkę

Od dawna już opowiadano wśród mieszkańców Zacisza pod Warszawą, że zamieszkały tamże 31-letni Antoni Giełza utrzymuje stosunki z 14-letnią swą córką Marią. Nie chciano temu dawać wiary, zwłaszcza iż mówiono, że matka dziewczyny, a żona Giełzy o tym wiedziała.

Wreszcie wieść dotarła do policji, która wszczęła dochodzenie. Zbadana matka potwierdziła stawiane Giełzie zarzuty, potwierdziła je i dziewczyna. Jak się okazało zarówno matka jak i córka

znajdowały się pod terrorem i były przez zbrojnicę maltretowane.

Niemoralny ten stan w rodzinie Giełzów trwał od

trzech lat czyli dziewczyna miała 11 lat kiedy ojciec uczynił sobie z niej powolne narzędzie swych zbrodniczych instynktów. Matka ze strachu

milczała, w końcu przecie zdecydowała się na wyjawienie prawdy.

Zbrodniczego ojca osadzono w więzieniu.

Autobus wjechał do cukierni Trzech pasażerów uległo pokaleczeniu

Jadący w kierunku placu Teatralnego w Warszawie autobus miejski zepsuł się nagle na placu Piłsudskiego i skręcił raptownie. Szofer Ma-

rian Koper nie był w stanie panować nad kierownicą. Wskutek zepsucia się kierownicy autobus wjechał do wystawy cukierni Lardellego.

Wielka szyba wystawowa została rozbita oraz uległa zniszczeniu sama wystawa, napelciona wyrobami cukierniczy-

mi. Trzej pasażerowie wskutek zbitych szyb w autobusie ulegli pokaleczeniu. Są to: Antoni Federenko, Kazimierz Sobisz i Jan Ramiński. Wszystkim udzielił pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego. Tego ostatniego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.



Trzy najnowsze modele kompletów plażowych.

Hurtowa fabryka posad

Falszywy rotmistrz angażował do pracy na kolejach

Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga Stefana Zarębskiego przeciwko Władysławowi Wendlowi i jego znajomemu Aleksandrowi Rojkowskiemu o oszustwo na posadę. Wencel został zresztą osadzony w areszcie za inne przestępstwo.

Tłumaczy się on, że ze swej strony padł również ofiarą oszustwa Rojkowskiego, który podaje się za rotmistrza, jednak nim nie był i nie jest. Wencel wziął od Zarębskiego

350 złotych na koszty, związane z wyrobieniem posady w kolejniectwie.

Pieniądze te miał on oddać Rojkowskiemu i prócz tego dostarczyć kilku innych kan dydatów na posady, za które każdy z petentów miał zapłacić wyżej wymienioną sumę, w zamian za co Wencel miał otrzymać posadę za darmo.

Sprawę przekazano do prze prowadzenia dochodzenia policji.

Piękne oświadczenie Demuytera

Znany aeronauta belgijski Demuyter, zwycięzca w ostatnich zawodach o puchar Gordon-Bennetta nadał następujące oświadczenie:

„Jestem szczęśliwy z powodu zwycięstwa balonu „Belgica”. Nie mogę jednak nie wyrazić swego zachwytu nad wspaniałym wyczynem balonu „Polonia”, który był pilo-

towany przez kpt. Janusza, mego znakomitego przyjaciela, żeglarsza pełnego entuzjazmu i oświadczenia naukowego. Kpt. Janusz zasłużył na zwycięstwo tak samo, jak i ja.

Do przyszłego roku! Niech żyje przyjaźń naszych obu krajów! Niech żyją: „Polonia” i „Belgica”.

(—) E. Demuyter.

Hel zamiast palnego gazu w nowych sterowcach niemieckich

BERLIN. — Dr. Eckener, po powrocie ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych oświad-

POGROM KIESZONKOWCÓW

W autobusie linii „A” w Warszawie kieszonkowcy wytworzyli sztuczny tłok, podczas którego usiłowali ogolocić z portfeli kilku pasażerów. Wśród pasażerów znalazł się jednak ktoś uważny i zorientowany w sytuacji wszczął alarm.

Kieszonkowcy poczęli wyskakiwać z autobusu jeden po drugim, przy czym niektórzy potłukli się dotkliwie, przewracając się na ziemię. Zdołali mimo to umknąć z wyjątkiem jednego, którego ujęto. Okazał się nim Eliaz Kozensztajn (Smocza Nr. 55).

czył w rozmowach z przedstawicielami prasy, iż prowadzone są obecnie dokładne badania w sprawie używania niepalnego helu przy budowie i eksploatacji sterowców.

Już obecnie uchodzić może za rzecz pewną pomysły zakończenie tych prac. Wyniki studiów uwzględnione będą przy budowie nowego sterowca „LZ 150”. W Waszyngtonie zapadnie wkrótce decyzja w sprawie dostarczania helu dla nowozałożonego niemiecko-amerykańskiego towarzystwa zeppelinów. W tej sprawie usprawiedliwiony jest całkowity optymizm.

Groźna konkurencja Baty dla rzemiosła szewskiego w Polsce

Podług sprawozdania Izby rzemieślniczej w Warszawie, groźne zagadnienie dla rzemiosła szewskiego stanowi konkurencja „Baty”, która uruchomiła fabrykę w Chełmku, pow. Chrzanowskiego i posiada około 150 sklepów własnych w Polsce.

Koncern czeski, rozporządzając olbrzymimi kapitałami, dąży do zmonopolizowania produkcji i handlu obuwem w wielu państwach, nie wyłączając takich jak Anglia, Niemcy i St. Zjednoczone.

Wszędzie, równoległe z roz-

wojem i rozbudową firmy „Bata”, postępuje szybki upadek rzemiosła szewskiego. W Austrii, w Jugosławii, Niemczech, Francji i Szwajcarii zainteresowane rządy wydały szereg zarządzeń, ograniczających rozwój działalności tego koncernu.

Polityka „Baty” w Polsce zmierza nie tylko do zmonopolizowania produkcji i handlu obuwem, ale owdzielenia warsztatami reperacyjnymi, niszcząc rzemiosło szewskie, zatrudniające ćwierć miliona obywateli.

W ten sposób „Bata” zdobyłby stanowisko dyktorskie tak w produkcji, jak i w sprzedaży, a co zatem idzie głos decydujący w ustalaniu cen obuwia i surowców.

Izba Rzemieślnicza złożyła w swoim czasie w M. P. i H. memoriał w sprawie działalności „Baty”, prosząc o ograniczenie jej produkcji i ilości sklepów własnych tego koncernu do rozmiarów z 1934 r. oraz o zakaz prowadzenia przez tę firmę warsztatów reperacyjnych.

Żywcem połamany przez taksówkę

Na przystanku autobusowym w Radzyminie stał Władysław Warchoła. W tym czasie przejeżdżała obok taksówka, u której pękła oś. Część wystającej osi zawadziła o ubranie Warchoły, którego po ciągnęła, wlokąc go na przestrzeni kilkunastu metrów.

Warchoła uległ złamaniu rąk i wszystkich żeber. W kilka chwil potem skonał.

CZYTAJCIE

NAJPOPULARNIEJSZY

TYGODNIK

„ZYCIE KOBIECE”

Cena 20 groszy.

Masowe ataki epilepsji wśród wycieńczonych głodem robotnic

W rafinerii cukrowej w Thumeries (Francja), położonej wśród rozległych plantacji trzciny cukrowej, wydarzył się niezwykle wypadek masowej psychozy, który wywołał w okolicy wielkie poruszenie.

Przed tygodniem cały szereg młodych kobiet i dziewcząt zapadł na chorobę, której symptomy we wszystkich wypadkach były te same, a przy tym dyrekcja fabryki nie mogła wyjaśnić jakie były powody tej masowej choroby.

Natychmiast cały szereg chemików dokonał analizy powietrza w składach fabrycznych i stwierdził, że nie zawiera ono śladu szkodliwych, ani trujących gazów. Wówczas chemicy doszli do wniosku, że panujące tego dnia niezwykle gorąco — było 33 stopnie w cieniu — wraz z wilgocią w powietrzu spowodowało masowe zachorowanie robotnic.

Gdy teraz, po tygodniu prace w fabryce miały być znów podjęte, robotnice ze strachem tłoczyły się na dziedzińcu fabrycznym. Nie śmiały wejść do hal, pomimo, że profesor Leclerq wyjaśnił, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk i jedna z dziewcząt straciła przytomność i runęła na ziemię. Zaraz po tym rozległ się krzyk jeszcze kilkunastu dziewcząt. Upadły i z pianą na ustach wylądowały na ziemi. W ciągu kilku chwil zachorowało 70 kobiet.

Natychmiast dokonana analiza dała ten sam wynik: powietrze było pozbawione

wszelkich szkodliwych substancji.

Profesor Lecler jest zdania, że masowe zachorowanie robotnic nastąpiło wskutek hysterii, że robotnice wzajemnie potęgowały w sobie strach przed przestąpieniem sal fabrycznych. Z tego właśnie powodu powstawała ta masowa psy-

choza, która ma ścisły związek ze słabym stanem zdrowia robotnic, marnie się odżywiających i żyjących w złych warunkach higienicznych. Do tego dochodzi jeszcze ta okoliczność, że większość z nich musi pieszo przebyć od 4 do 6 kilometrów do miejsca pracy i tyleż z powrotem.

Samolot wpadł do morza 7 osób poniosło śmierć

BUENOS AIRES. — Donęszą z Santiago de Chile, że po kilkudniowych poszukiwaniach zaginionego samolotu pasażerskiego znaleziono zwłoki jednego z pasażerów na wschodnim wybrzeżu wyspy Daulin, położonej w odległości 60 mil od portu chilijskiego Puerto Montt. Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu i zostały zidentyfiko-

wane na nazwisko Otto Letschnera, który był właśnie jednym z pięciu pasażerów lecących samolotem.

Ponieważ szczątków zaginionego samolotu nie znaleziono, zachodzi niemal pewność, że samolot wpadł do morza i zatonął, przy czym poniosło śmierć pięciu pasażerów, lotnik i mechanik.

Fabrykant metryk w potrzasku

PRAGA. — Aresztowano tu dr. Egona Pribrama z Frankfurtu nad Menem, przyłapanego w jednym z kościołów praskich przy kopiowaniu pod piśu proboszcza w starych księgach metrykalnych.

Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu hotelowym, gdzie Pribrama zatrzymał się razem ze swym współnikiem, znaleziono kilka fałszywych pieczęci parafialnych, zrobionych wg. starych wzorów.

Jak okazało się, aresztowany zajmował się fabrykowaniem metryk, mających udowodnić jego klientom w Rzeszy aryjskie pochodzenie. Do

archiwów kocielnych dostał się w ten sposób, że przedstawił się jako uczonec, który pracuje nad historią starych niemieckich rodów.

Fabrykacja metryk musiała aresztowanemu dr. Pribramowi dawać dobre dochody, gdyż zatrzymał się w luksusowym hotelu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ
OBRONY
MORSKIEJ

Konto P. K. O. 50680



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Podczas gdy Tadeusz mylnie poinformowany przez Tanię, biadał nad śmiercią Jadwigi, Izdebska przebywała w oddzielnej celi więzienia na Pawiaku. Dopiero w więzieniu zdała sobie sprawę z tego, że jest w ciąży. Groziła jej na mocy zapadłego od dawna wyroku szubienica, ale teraz wyrok ten nie mógł na mocy prawa carskiego być wykonany.

Pewnego dnia otworzyły się drzwi celi i strażniczka odezwała się:
— Izdebska, zabrać się z rzeczami!
Jadzia spokojnie odpowiedziała:
— Kilkakrotnie już powtarzałam, że nie jestem Izdebka, nazywam się Adela Głowacka...
— Nie obchodzi mnie, jak się pani nazywa. U nas figuruje pani jako Jadwiga Izdebska... Proszę szybko zabrać swe rzeczy, nie mam czasu, karetka czeka...

— A dokąd mam jechać?..
— Skąd mogę wiedzieć i co to mnie obchodzi!..
— A jednak może mi pan powie, dokąd mam jechać?
— Do Cytadeli!..
— Do Cytadeli? — głos Jadzi zadrzał. — Przecież tam nie ma kobiecego oddziału!..
— Nie wiem zresztą, po co pani tam jedzie. Nie obchodzi mnie to. Słyszałam tylko, że karetka zawiezie panią do Cytadeli!..

Jadwiga szybko ubrała się, zabrała swe rzeczy, zawinęła je i zeszła na dół. Karetka pod konwojem oddziału żandarmów udała się w stronę Cytadeli!..
— Zapewne wiozą mnie na egzekucję — rozmyślała Jadzia... — Nie uważali nawet za potrzebne uprzedzić mnie o tym!..

W Cytadeli znów zamknięto ją w pojedynczej celi. Kilkakrotnie usiłowała dowiedzieć się za pośrednictwem strażników, po co ją tu sprowadzono, ale nie odpowiadano na jej pytania. Była jednak spokojną o swój los: wiedziała, że wyroku śmierci władze carskie teraz nie zdolają wykonać. Prawo głosi wyraźnie, że nie wolno wykonywać wyroku nad kobietą w stanie admiennym.

Czemu jednak sprowadzono ją tutaj? A może te bestie pragną jednak zniecka wykonać wyrok?

Tak było w rzeczywistości. Iwanow naglił władze sądowe, by czym prędzej wykonały wyrok, zapadły przed rokiem.

Wobec tego, iż Jadwiga uparcie twierdziła, że nie jest Izdebska, do sprawy może wdać się adwokat i domagać się wstrzymania egzekucji aż do nowego wyroku. Sprawa może się przedłużyć, a tego nie chciał Iwanow w żadnym wypadku.

Iwanow miał urazę osobistą do Jadzi, urazę, która datowała się od czasu, gdy nie chciała mu ulec, a po tym wzrosła, gdy dowiedział się, że od-

biła jego córce kochanka.

W każdym bądź razie nalegał, by wyrok wykonano czym prędzej. Bał się panicznie tego, by Jadwiga znów nie wykręciła się z rąk sprawiedliwości, bo kilku świadków, a między nimi pani Jezow, zapewniali, że się nazywa Adela Głowacka i że nigdy nie zajmowała się terrorystyczną robotą.

Iwanow odbył specjalną konferencję z prokuratorem sądu, który zapewnił go, że wyrok śmierci będzie w najbliższym czasie wykonany.

Chcąc przyspieszyć decyzję prokuratora: pułkownik skłamał:

— Otrzymałem poufne wiadomości, że terrorystcy szykują zamach, by ją wykraść z więzienia...
Po tej rozmowie przewieziono właśnie Jadwigę szybko do Cytadeli, gdzie czyniono przygotowania do egzekucji.

Pewnego dnia otworzyły się drzwi celi Jadwigi. Weszła strażniczka i zwróciła się do niej z zapytaniem:

— Czy ma pani jakieś ostatnie życzenie?
— Nie rozumiem tego pytania — udawała Jadzia, że nie wie, o co chodzi.

— W kancelarii czeka na panią ksiądz. Zaraz tu wejdzie — odezwała się strażniczka, którą specjalnie przysłano z Pawiaka dla strzeżenia Jadzi.

— Nie rozumiem, po co mi ksiądz jest potrzebny — udaje Jadzia przerażenie, śmiejąc się w duchu z niespodzianki, jaką szykuje tym katom za chwilę. — Czy mam wkrótce umrzeć?

— A czy nie wie pani o tym, że sprowadzono ją tu dla wykonania wyroku?
Strażniczka wypowiedziała te słowa cichym głosem, spuszczać wzrok, jak gdyby bała się patrzeć Jadwidze prosto w oczy.

— Co takiego? Wyrok śmierci? — załamała Jadzia ręce. — Przecież o niczym nie mam pojęcia! Zaszła straszna pomyłka... Czemu mam umrzeć? Czy popełniłam jakieś przestępstwo? Popełniacie straszliwy błąd!

— To wszystko do mnie nie należy! — powiedziała oschle strażniczka. — Mnie obchodzi, co innego. Czy chce pani spowiadać się? Czy ma pani jakieś ostatnie życzenie?

— Ale jak to się może stać... Nie nazywam się wcale Izdebska, jestem Adela Głowacka... Niech tu przyjdzie do mnie sędzia śledczy!..
— A zatem nie ma pani żadnego życzenia? — stała się strażniczka niespokojna. Ta rozmowa przedłuża się niepotrzebnie. — Wobec tego za chwilę przyjdzie tu ksiądz, by panią spowiadać!..

Jadzia opadła na prycze, wybuchając spazmatycznym płaczem. Strażniczka opuszcza celę. Nie chce słuchać płaczu skazanej na śmierć kobiety. Rzadko skazują na śmierć tak młode kobiety!..

Jadzia obmyśla plan swej dalszej akcji, gdy drzwi celi otwierają się znów i wchodzi ksiądz. Jadzia opowiada mu, że jest zupełnie niewinna, że nie wie właściwie, czego od niej chcą, że nie nazywa się Izdebska, tylko Adela Głowacka.

— Popełniają tu straszna pomyłkę, niech mnie ksiądz ratuje! Niech się ksiądz nade mną zlituje!..
Twarz księdza pokryła się chmurą. Cóż może jej pomóc? Nie może przecież zmienić wyroku śmierci. Zaproszono go tu tylko po to, by niósł pocieszenie skazanym na śmierć w ostatnich chwilach ich życia.

— Niech ci Bóg odpuści wszystkie twoje przewiny — powiada do niej ksiądz, pocieszając ją.

Jadzia namyślała się czy ma powiedzieć księdzu, że jest w ciąży? Nie, wyjawia tę tajemnicę prokuratorowi w ostatniej chwili dopiero, gdy poprowadzą na szubienicę!..

Wtedy rozczarowanie tych katów wzrosło jeszcze bardziej.

Gdy ksiądz wyszedł z celi, została Jadzia sama. Znów poczuła wyraźnie, jak pod jej skórą porusza się żywa istota.

Prokurator czeka już, by sprowadzić ją na śmierć. Już ma przed oczyma papier, którym śmierci, już chce go przeczytać po ukucją!..

A wtedy nadejdzie chwila rozczarowania: wykrzywi twarz, prokurator opuści ją!..

To dziecko, które jeszcze na świat nie przyszło, będzie jej zbawcą!
To dziecko, które jeszcze nic nie czuje, nic nie wie, zamieni się nagle w zbawcę ludzkiej istoty, swej własnej matki!..

O, co za dziwne skojarzenie losu!..
Jadzia uśmiechnęła się ze szczęścia. Jakiego uczucie ogarnęło ją całą. Niestety, tę chwilę zezwolenia... Musi nadal grać rolę tego człowieka, który nie wie, za jakie przestępstwo prowadzą go na szubienicę.

A gdy drzwi jej celi znów się otworzyły, mała Jadzia ręce i dostała spazmów:
— Czemu mnie tak gnębiacie? Za jakie przestępstwo przecież nie popełniłam — głoś. — Co ode mnie chcecie... Nie wiem, skąd, nie znam takiej!.. To straszna pomyłka, ratujcie mnie! Jestem niewinna!

Dwaj żandarmi ujęli ją silnie po ramionach, da wąską ścieżyną na miejsce egzekucji. Oni się, krzyczy bez przerwy, że nie chcą być niewinnie pragną ją stracić!..

A tymczasem na miejscu egzekucji już prokurator, przewodniczący, lekarz i pułkownik Iwanow z siatką żandarmów.

Adwokata Jadwigi Izdebskiej nie sprowadzono na plac egzekucji. Nawet nie powiadomiono, że egzekucja ma się odbyć!..

Prokurator wyjął z teki arkuszy papieru, zawierał sentencję wyroku śmierci i miał już zacząć odczytywanie wyroku, gdy Jadzia krzyknęła:

— Panie prokuratorze, jak może być wyrok śmierci na dwóch osobach naraz? Jestem w ciąży, z jakiej racji zabijacie moje dziecko?
Dalszy ciąg...

JUTRO DALSZY CIĄG
BILL NA TROPIE
GANGSTERÓW

Czytajcie
TYGODNIK
„ZYCIE KOBIEC
Cena 20 groszy

Tarapaty pana taty

Ucieszne przy
Walentego G



Copyright 1937, King Features Syndicate, Inc., World rights reserved.

Szkic historyczny działów Pomorza (z okazji „Tygodnia Morza“)

Na fali radiowej

Tydzień radiowy rolnika
Od dn. 4.VII do dn. 10.VII 1937 r.

W niedzielę dn. 4.VII w porannej części „Audyjacji dla wsi” o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza”.

O godz. 8.45 pogadanka p. Fortunata Starzyńskiego p. t. „Przed żniwami” w której autor podzieli się z słuchaczami praktycznymi i aktualnymi wskazaniami, związanymi z okresem żniw.

W popołudniowej części „Audyjacji dla wsi” o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych”.

O godz. 15.15 z Torunia transmitowane będzie słuchowisko p. Marty Wróblewskiej-Stankowej p. t. „Wieczorem przed kaszubską chatą”. Audycja ta w wykonaniu Koła Kaszubskiego, częściowo nadana zostanie w gwarze kaszubskiej. O godz. 15.45 pogadanka p. t. „Sport i wychowanie fizyczne na wsi”.

W poniedziałek dn. 5.VII o godz. 12.15 p. Janina Kosowa, gospodyni wygłosi aktualną pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Organizacja zajęć gospodyni w czasie żniw”.

We wtorek dn. 6.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

We środę dn. 7.VII o godz. 12.15 inż. Franciszek Chełkowski, kierownik doświadczalnego folwarku Uniwersytetu Poznańskiego, wygłosi pogadankę p. t. „Mieszanki pastewne ozime”. Tegoroczna susza niewątpliwie ujemnie odbije się na jakości i ilości paszy dla inwentarza. Mieszanki ozime, takie jak wyka zimowe i mieszanka poznańska na wypadek powtórzenia się upalnego lata w roku przyszłym dostarczą paszy. Temat ten poruszy w swej pogadance inż. Chełkowski.

W czwartek dn. 8.VII o godz. 12.15 inż. Antoni Kożuchowski wygłosi pogadankę p. t. „Pomysłyny o dobrych sadzeniach na rok przyszły”. Przyszłoroczny plon ziemniaków zależy od tego, jakie sadzenia użyte zostaną do obsadzenia pól. Trochę rolnik już w okresie wzrostu ziemniaków wybiera na pola zdrowe krzaki, oznaczając je palikami aby w ten sposób łatwo przy kopaniu odzielić ziemniaki przeznaczone dla sadzenia. Praktyczne uwagi prelegenta, to zadanie znacznie ułatwi.

O godz. 20.55 z Poznania nadany będzie reportaż p. t. „Osadnictwo w Mąkoszycach”, w którym dr. Jerzy Pilecki podzieli się z słuchaczami wrażeniami, wyniesionymi ze zwiedzenia w powiecie jarocińskim i kępińskim osad powstałych z parcelacji.

W piątek dn. 9.VII o godz. 12.15 inż. Wacław Tarkowski wygłosi „Skrzynkę rolniczą”.

W sobotę dn. 10.VII o godz. 12.15 praktyczna pogadanka Józefa Zdziennickiego p. t. „Polony”.

O godz. 20.55 z Wilna transmitowany będzie „Przegląd prasy rolniczej” w opracowaniu Ireny Niewodniczańskiej.

Składajcie na FOM

Dostęp do morza wskrzeszonej do nowego życia Rzeczypospolitej, jej granice północno-zachodnie i jej stanowisko nadbałtyckie nie są plonem ani zwycięstwa koalicji, ani protekcji, ani też koniunktury — lecz zwycięstwa — lecz zwycięstwa, osiągniętego przez „Dawida Copperfielda” nad „Goliatem” w półtora-wiecznym pojedynku. Odrodzone państwo, stawiając znów stopy na brzegu morskim i nad nim cud Gdyni, stawia bałtycką rację stałą i trwały fundament. Była zachwiana polskość, dzielniczo, która nie wytrzebić ani Zaczekiemu, ani relikwii XVII wieku ani „Fryderyka II, Cesarza niemieckiego” i jego „rugom” wreszcie ustawom i hakaty i potokom Komisji kolonizacyj-

wstaje Komisja Kolonizacyjna, która rzuca przeszło pół miliarda marek niemieckich na wykup ziemi z rąk polskich, następują drakońskie ustawy wyjątkowe, wymierzone przeciw żywiołowi polskiemu, rusza przeciw niemu osławiony gospodarczy i administracyjny „Drang nach Osten”, bezprzykładny gwałt eksterminacyjny, ukoronowany mową toruńską Wilhelma II dnia 22 września 1894 r.

Jednak Komisja Kolonizacyjna natrafia na tak zacięty opór, że po roku 1885 zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pruskim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od r. 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14.620 ha. Cyfra ta wzrasta do 1904 r. do przeszło 100.000 ha, pokrywając z nawiązką straty, poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera rozpędu i opanowuje stopniowo również miasta i miasteczka. Organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, budowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związanych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niespożytym arsenałem sił i środków, energii i inicjatywy.

Mimo, że zmagania z przynajmniej jedną z przyczyn ekonomiczną nieprzebiegającą w środkach wroga absorbowaly wszystkie siły i całą energię społeczeństwa pomorskiego, udało ono mnożyć także swój dorobek kulturalny, zakładając liczne placówki pracy intelektualnej o szerokim zasięgu — towarzystwa naukowe, czytel-

nie ludowe, teatry amatorskie, muzea, galerie i zbiory prywatne i publiczne, wnosząc do skarbcza myśli polskiej nieprzemijające wartości.

Współczynnik ideowy znajduje zdecydowanych ofiarnych wyznawców również u działaczy pomorskiej. Wrzesnia powtórzyła się na Pomorzu szeroko wezbraną falą cichego bohaterstwa, organizując Bory Tucholskie, Kocięwie, Kamby, Ziemię Chelmińską i Lubawską a nawet Warmię i Mazury.

Wyniki pracy w tajnym skautingu i polskich drużynach strzeleckich na Pomorzu okazały się dopiero po zakończeniu wojny i po wybuchu rewolucji w Niemczech: Członkowie tych organizacji wspólnie z członkami Sokola i innymi działaczami narodowymi zabrali się natychmiast z doświadczeniem i wielkim zapałem do pracy nad zorganizowaniem

Sport w Piotrkowie

Ciężko wywalczone zwycięstwo Concordii nad Strzelcem 5:4 (1:2)

Maruder klasy B wolborski Strzelec walczył w niedzielnym meczu z Concordią w Piotrkowie bardzo ambitnie choć nieco brutalnie. Były momenty kiedy zdawało się, że drużyna Strzelca wywiezie 2 punkty. Na szczęście dla miejscowych nowozaawierzony kierownik ataku swoimi dobrymi zagraniami strzebił decydującą o zwycięstwie bramkę. Stratę 4 bramek należy przypisać niedyspozycji bramkarza Gudemajera, który puścił bardzo łatwe do obrony strzały. Z Concordii wyróżnili się: Jędrzejkiewicz, Jezierski i Parol, Pawlikowski bardzo słaby. Pomoc dobra.

W drużynie Wolborza najlepsi Puchała i Łaski zdobywcy po 2 bramki.

Drużyny wystąpiły w składach: Concordia: Gudemajer, Wolski, Kupeczak, Malinowski, Jezierski, Wachała I, Chojwa, Parol, Wachała II, Jędrzejkiewicz i Pawlikowski.

Strzelec: Błażejowski, Krela, Pacewicz, Gulanta, Swisterski, Jaros, Dorski, Łaski, Puchała, Szusterowski, Adamczewski.

Sędziował dobrze p. Podkulicki z Tomaszowa.

W Moszczenicy po ambitnej grze miejscowy M.K.S. pokonał drużynę Ruchu 3:2.

W Tomaszowie Lechia zwyciężyła K.K.S. 4:3.

	gier	pkt	st. bram.
1) Lechia	11	20	42:9
2) Tomaszowianka	11	15	22:22
3) Concordia	11	12	30:23
4) Ruch	11	10	25:20
5) K. K. S.	11	8	21:22
6) M. K. S.	11	8	15:32
7) Strzelec	11	3	11:32

Kazimierz Marczewski
Piotrków ul. Słowackiego 8
Większy skład galanterii i konie-męskiej. Wykwintna bielizna. Najnowsze modele kape-lony i bogaty wybór krawatów.
Firma egzystuje od roku 1880.

Osłona i świeżość **DUDER POTU SUDORYN** AP. KOWALSKI

TEATR
Mały Lord Fautleroy
w roli gł.: bohater „Dawida Copperfielda” genialny Freddie Bartholomen i Dolores Costello-Barrimore
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 6 p.p. w niedziele i święta o godz. 4 po pol.

KINO-TEATR
NOWOSCI w Piotrkowie
Najbardziej emocjonujący film sezonu, wspaniale sceny walki marynarzy z przemytnikami p.t.
Na straży prawa. w rol. gł. Johnem Wayne, Nany Grey
Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po pol.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mł. jednolamowy 80 gr, w tekście 60 gr
Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr
w Drukarskiej